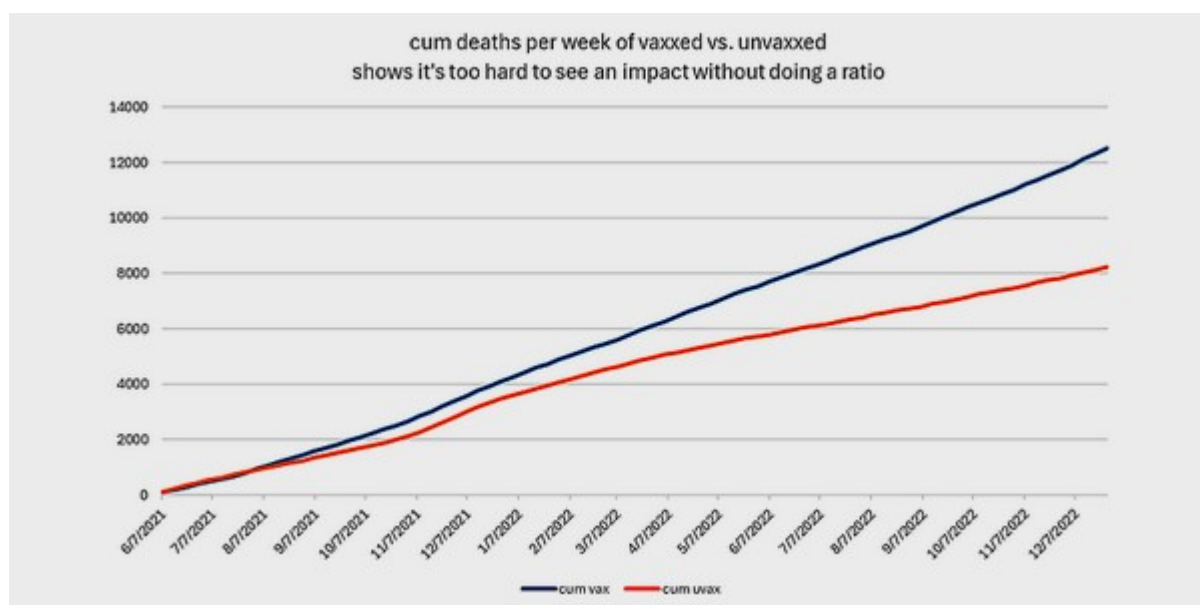


Preparaty mRNA mogły zabić więcej ludzi, niż uratowały!

21 maja 2025

Analiza publicznie dostępnych danych o zgonach z Republiki Czeskiej sugeruje, że szczepionki przeciw COVID-19 mogły zabić więcej ludzi, niż uratowały. Podczas gdy władze na całym świecie milczą lub prześladują krytyków, niezależny analityk przedstawia dane – z wybuchowym rezultatem.



Steve Kirsch, amerykański przedsiębiorca technologiczny i krytyk szczepień, opracował metodę, która jest równie prosta, co niepokojąca. Na podstawie podstawowych danych – roku urodzenia, daty podania pierwszej dawki szczepionki oraz tygodnia zgonu – dzieli czeską populację na dwie grupy: zaszczepionych (na wykresie wyżej – kolor granatowy) i niezaszczepionych (kolor czerwony). Następnie zlicza zgony – tydzień po tygodniu, przez cały rok.

W ten sposób doszedł do wniosku, że wśród osób urodzonych w 1950 roku śmiertelność w grupie zaszczepionej była o 24% wyższa niż w grupie niezaszczepionej – i to mimo rzekomej ochrony przed COVID-19. W starszych rocznikach efekt ten miał być jeszcze wyraźniejszy. Wnioski Kirscha: „Szczepionki były

błędem o historycznych rozmiarach”.

Podczas gdy rządy, dysponując milionowymi budżetami, tworzą abstrakcyjne modele, Kirsch sięga po prostszą, bliższą rzeczywistości metodę: liczenie zamiast symulacji. Bez sztucznych założeń o współczynnikach zakażeń, bez spekulatywnych szacunków ryzyka – tylko rzeczywiste zgony w czasie. Pomysł jest banalnie prosty: skoro szczepionki działają, ogólna śmiertelność w grupie zaszczepionej powinna spadać. Tymczasem – jak twierdzi Kirsch – jest wręcz przeciwnie. W większości grup wiekowych dane pokazują zwiększoną skumulowaną śmiertelność po szczepieniu – efekt ten powtarza się niezmiennie przez wiele miesięcy.

Zarzut Kirscha jest poważny: nie tylko władze na całym świecie ignorują ten sposób analizy danych, ale wręcz celowo tłumią głosy krytyczne. W Nowej Zelandii, na przykład, analityk danych Barry Young został postawiony w stan oskarżenia, ponieważ analizował wewnętrzne dane o szczepieniach i bił na alarm. To, że żadna instytucja – ani WHO, ani CDC, ani EMA – nie przeprowadziła publicznie podobnych analiz, nie jest przypadkiem, lecz wyrazem instytucjonalnego zaniechania. „Nie chodzi o to, że nie udało im się odkryć prawdy. Oni świadomie zdecydowali się jej nie szukać” – mówi Kirsch.

Kirsch przyznaje, że choć mogą istnieć rozbieżności – np. różnice w stanie zdrowia obu grup („efekt zdrowego zaszczepionego”) czy błędy w gromadzeniu danych – to zaobserwowana tendencja utrzymuje się nawet po uwzględnieniu takich „zniekształceń”. Zwłaszcza w rocznikach z niewielką zmiennością śmiertelności związanej z wiekiem (np. 1950) nie ma już żadnych metodologicznych wymówek – wynik analizy jest jednoznaczny i wyraźny.

Jeśli to prawda, to pytanie nie dotyczy już tylko sensu kampanii szczepień preparatami mRNA, ale również legitymacji instytucji politycznych i naukowych, które ją forsowały.

Czeski zbiór danych pokazuje coś, czego nie znajdziemy w żadnym raporcie dotyczącym szczepień przygotowanym przez WHO, EMA czy FDA: otwarte, nieprzetworzone zestawienie ogólnej śmiertelności – bez modelowania, bez politycznego opakowania. I właśnie dlatego reakcja środowisk medycznych i władz na czeskie dane jest znamienna: całkowite milczenie.

Praca Kirscha dowodzi, że publicznie dostępne dane można w prosty sposób wykorzystać do wykonania poważnej analizy, która potencjalnie dotyczy milionów ludzkich istnień – pod warunkiem, że ktoś zechce to zrobić. Jednak najwyraźniej nikt nie chce – poza kilkoma rzekomo „niebezpiecznymi dezinformatorami”, którzy robią więcej dla przejrzystości niż wszystkie instytucje zdrowia publicznego razem wzięte.

Tłumaczenie: Aurelia

Na podstawie i źródło wykresu: KirschSubstack.com

Źródło zagraniczne: UncutNews.ch

Źródło polskie: WolneMedia.net